

Dyrygent jako „osoba sceniczna” posiada ponadprzeciętne moce. Wiele kwestii wpływa na tę szczególną jego aurę. Prowadzenie wykonawców według własnej wizji i wydobywanie emocji z odbiorców to tylko te najbardziej widoczne umiejętności, po które sięga w każdej interpretacji dzieła muzycznego mistrz batuty. Cały proces powstawania koncepcji dyrygenta jest niezwykle złożony. Uwzględniając specyfikę konkursu dyrygenckiego, należałoby skupić się na ostatniej fazie procesu będącego precyzyjnym tej koncepcji przekazem. Cała magia tkwi w komunikacji, a dokładniej w sposobie odczytania przedstawionej myśli muzykom, którzy mają za zadanie adekwatnie zrealizować wizję maestra i co więcej przekonać do tego osoby zasiadające na widowni, zaś w przypadku konkursu również jury. Jednym słowem - dyrygent to prawdziwy „super bohater”.

Za „słowa - klucze” z pewnością mogą tu posłużyć: pewny siebie, kreator-wizjoner, bezkompromisowy, egocentryk, tyran. Ale czy słuchacz ma szansę - podczas koncertu - uchwycić indywidualne cechy danego dyrygenta? Aby postarać się odpowiedzieć na to pytanie, warto przyrzeć się bliżej, w jaki sposób dyrygent – jako kreator - współpracuje z muzykami na estradzie.

Odnosząc to do II etapu zmagania konkursu dyrygenckiego, mamy trzy główne podmioty: solistę, dyrygenta i orkiestrę. Z perspektywy dyrygenta zachodzą tu relacje: dyrygent – solista oraz dyrygent – orkiestra. W tej sytuacji, aby werbalne sugestie dyrygenta były czytelne, wsparte winny być mową ciała. Mistrzynią tej sztuki okazała się kanadyjska dyrygentka Maria Fuller, która potrafiła dokładnie wydobyć z orkiestry to, co chciała uzyskać, a ponadto stale odpowiadała na realizację utworu przez solistę, który nadawał charakter całemu wykonaniu. Cechami dyrygenckiego warsztatu Marii Fuller były: precyzyjna realizacja pulsu metrycznego, klarowna mowa ciała, naturalna pewność siebie wynikająca z doświadczenia, opanowanie swoich emocji i stresu, dobry sposób komunikacji słownej i przekazu swoich myśli, kompetencja oraz umiejętność wyrażania wdzięczności wobec orkiestry. W moim przekonaniu była to pełna realizacja sposobu komunikowania się dyrygenta z wykonawcami jego artystycznej wizji.

Sara Skowrońska